Nr. 72. Należytość pocztowa opłacono gotówką. Lwów, sobota 26 marca 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 105 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 150 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 5 Mk. „Nadesłane i Nekrologi" 15 Mk., na 1. kolumnie 50 Mk., przed kroniką 30 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonparel. 6 Mk., Nadesłane i nekrologi 18 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. droższe. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Admin. Lwów, ul. Sykstuska 21.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Zaburzenia komunistyczne w Niemczech.

Robotnikowi Górnośląskiemu w hołdzie.

Do bogatego wieńca zasług polskiej klasy pracującej około wskrzeszenia, rozbudowy i utrwalenia niepodległości państwowej narodu polskiego przybywa jeden z najpiękniejszych kwiatów. Oto w krwawym trudzie torujące sobie drogę uświadomienie narodowe, pielęgnowane pod osłoną czerwonego sztandaru, znalazło na Górnym Śląsku pełen idealizmu wyraz w dniu 20 marca b. r. W tym pamiętnym dniu, w którym robotnik polski tego kraju, po wieluwiekowej niewoli, wśród najponętniejszych pokus niezachwianie szedł do urny plebiscytowej, aby swym głosem zadecydować, że chce z całą klasą pracującą Polski dzielić dolę i niedolę.

W Polsce czyniono wszystko, aby robotnika od siebie odstręczyć. Zwalczano pierwszy rząd ludowy najohydniejszymi środkami, a obalenie go otrąbiono jako najwyższy tryumf patryotyzmu. Wobec wszelkich reform społecznych zachowywano się jak wobec zakusów na całość państwa. O zakończeniu wojny długo nie chciano słyszeć, i głoszono, że obalenie ustroju w Rosyi jest celem wojny polskiej.

Wewnętrzną gospodarkę w państwie doprowadzono do takiego stanu, że waluta polska stała się bezwartościowym świstkiem, którym zasłane były wsie i miasta terenu plebiscytowego. Wreszcie bezprawne zmilitaryzowanie robotników kolejowych, walczących o możność życia, oto niekompletny jeszcze spis strasznych grzechów Polski wobec robotnika, który kartą głosowania miał rozstrzygnąć, czy chce do takiej Polski należeć.

Dodamy do tego, że ze strony niemieckiej nie brakło pokus silnych i przekonywujących, że w Niemczech potężna liczbą i uświadomieniem klasa pracująca ma widoki przemienić to państwo w republikę socyalistyczną, czy komunistyczną, dającą robotnikowi najwyższe uprawnienie, władzę i bogactwo kraju do jego usług. Nie brakło tych pokus więcej.

Polska źle rządzona, co gorsza rządzona przeciw robotnikom, Polska wojną zniszczona i biedna nie nęciła niczem, a swymi łachmanami wolności jedynie odstraszyć mogła.

Mimo to robotnik Górnego Śląska głosował za Polską. Okręgi przemysłowe, w których długoletnia propaganda socyalistyczna przeorała pustynię narodowego uświadomienia i podniosła zgięte w służbie kapitalizmu karki niewolnika polskiego, tam w dniu plebiscytu ani jeden głos polski nie został zaprzedany Prusom.

Socyalizm okazał się tutaj, jak zresztą wszędzie, czynnikiem restytuującym narodowy stan posiadania.

Uczynił to ten sam socyalizm, któremu ludzie podli i marni zarzucają germanofilstwo, zaprzedanie za marki pruskie.

Robotnik polski na Śląsku Górnym, stojący pod obrzucanym przez „patryotów" czerwonym sztandarom P. P. S. w dniu głosowania nie tylko nie zawiódł, ale stał się podwaliną zwycięstwa.

Robotnik polski odpychany i deptany w kraju, tam szedł do urny pełen idealizmu i bezinteresowności, kierowany wyłącznie potrzebą życia w narodowej wolności.

Na tle zmateryalizowanego i zdemoralizowanego życia jakżesz wysoko stoi ten bezprzykładny dziś idealizm. Jeżeli umocnione zostały prawa Polski do Śląska, to zbudowała je bezinteresowność i potęga uświadomienia polskiej klasy pracującej.

Ale też Polska musi być inna jeżeli nie chce zmarnować tego bezcennego skarbu. A uczynią ją inną, ludową, wzmożony wysiłek, całej zjednoczonej polski klasy pracującej.

Polskiemu Robotnikowi Górnego Śląska Cześć!

Rewizyta Milleranda w Warszawie.

WARSZAWA, 24 marca (tel. wł.). „Naród" donosi: Krążą pogłoski, że francuskie ministerstwo spraw zagranicznych opracowuje projekt rewizyty Milleranda w Warszawie.

Rozruchy komunistyczne w Niemczech

HAMBURG, 24. 3. (Pat.). Wolff. Wczoraj w południe robotnicy komunistyczni obsadzili warsztaty okrętowe Blom i Vos. Zajęli budynek dyrekcyi i wywiesili na nim czerwoną chorągiew sowiecką. Radę robotniczą złożono z urzędu, a w jej miejsce wybrano komitet wykonawczy. W innych większych składach okrętowych panował spokój.

HAMBURG, 24. 3. (Pat.). Wolff. Senat ogłasza, że ze względu na niepokoje i zaburzenia w Hamburgu ogłasza się stan oblężenia, który natychmiast wchodzi w życie.

WARSZAWA 24. 3. (EE.). „Przegląd Wiecz." donosi o zaburzeniach komunistycznych w Niemczech. Rzucano tam bomby na gmachy rządowe w Lipsku, Freibergu. W Hamburgu zajęli komuniści kilka fabryk, proklamując przedstawicielstwo pracującego proletaryatu. Według doniesienia „Przeglądu Wiecz." zaburzenia te zainicyował rząd niemiecki.

BERLIN, 24. 3. (Pat.). Jak donosi „Vossische Ztg.", komunistyczną agitacyę w środkowem niemieckiem zagłębiu przemysłowem i w Hamburgu tłumaczą wyraźnym rozkazem z Moskwy. „Berliner Tgbl." wzywa rząd, aby wystąpił jak najenergiczniej przeciw zorganizowanej politycznej bandzie.

EISLEBEN, 24. 3. (Pat.). Wolff. „Eislebener Tgbl." donosi, że ostatniej nocy słychać było strzały karabinowe. Strejkujący wysadzili w powietrze szyny kolei granicznej. Robotników chętnych do pracy wypędzili strejkujący z bronią w ręku.

EISLEBEN, 24. 3. (Pat.). Wolff. „Eislebener Tgbl." komunikuje, że kilku urzędników policyjnych uwięzionych przez uczestników zgromadzenia, uwolnił oddział policyi. Dziś strzelano do policyi i rzucano ręczne granaty. W większej części szybów wstrzymano pracę. Przed wejściem do kopalń trzymają straż strejkujący robotnicy.

BERLIN, 24. 3. (Pat.). Według doniesień „Voss. Ztg." gabinet Rzeszy i rząd pruski zajmował się wypadkami w Niemczech środkowych i Hamburgu. Rząd jest zdania, że spokojne stanowisko robotników wskazuje na to, iż akcya komunistyczna w Niemczech środkowych dalej się nie rozszerza.

BERLIN, 24. 3. (Pat.). Wolff. „Voss. Ztg." donosi z Hamburga: Podczas wczorajszych zaburzeń zabito 30 osób, a 50 ciężko raniono.

—•••—

O ordynacyę wyborczą.

WARSZAWA, 24 marca (tel. wł.). Według informacyi z kół sejmowych po feryach wielkanocnych Sejm rozpocznie obrady nad ordynacyą wyborczą. Okręgi wyborcze mają się pokrywać z okręgami wojewódzkimi.

—ooo—

Dokoła wyjazdu Korfantego do Paryża

WARSZAWA, 24 marca (tel. wł.). Z kół poinformowanych zaprzeczają pogłosce, podanej przez prasę o bezpośrednio nastąpić mającym wyjeździe Korfantego do Paryża. W ciągu najbliższych 4 dni Korfanty nie wyjedzie.

—oOo—

Powrót delegacyi pokojowej.

WARSZAWA, 24 marca (tel. wł.). W piątek wraca do Warszawy reszta delegacyi pokojowej z Rygi z Dąbskim na czele.

—ooo—

Instrukcye co do G. Śląska.

WARSZAWA, 24 marca (tel. wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych wysłało do polskich placówek zagranicznych instrukcyę w sprawie postępowania co do G. Śląska. W instrukcyi naszkicowana jest linia graniczna, przecinająca Śląsk stosownie do wyników plebiscytu.

—•••—

Zmiany w poselstwach zagranicznych.

WARSZAWA, 24 marca (tel. wł.). Poseł polski w Waszyngtonie, Lubomirski i poseł w Rzymie, Skirmunt ustąpią niebawem.

—•••—

Po plebiscycie.

BYTOM, 24 marca (§ E. E.). Według wiadomości z kół zbliżonych do komisyi międzysojuszniczej w Opolu linia podziału Śląska proponowana przez przewodniczącego gen. le Rond odpowiada linii Korfantego.

BERLIN, 24 marca (§ E. E.). Niemiecki komisarz plebiscytowy, kanclerz Simons oraz dzienniki niemieckie wysuwają obecnie koncepcyę niepodzielnego Śląska, jako osobnego związkowego państwa Rzeszy.

LONDYN, 24 marca (E. E.). Pierwsze wiadomości o wyniku plebiscytu nadeszły do Londynu jak i do Paryża wyłącznie ze źródeł niemieckich. Informacye te stwierdzały zwycięstwo Niemiec. Dopiero korespondenci pism angielskich, bawiący na G. Śląsku przedstawili rzecz we właściwem oświetleniu. W kołach politycznych angielskich twierdzą, że Rada najwyższa trudne będzie miała zadanie przy wytyczeniu gmin polskich i niemieckich. Okręg przemysłowy przypadnie najpewniej Polsce. Prasa angielska podkreśla, że spokojny przebieg plebiscytu na G. Śląsku zadał kłam rozgłaszanym przez Niemców skargom na rzekomy terror polski.

BYTOM, 24 marca (Pat.). Z Niemiec nadchodzą wiadomości, że w najbliższych dniach spodziewany jest na zachodzie Niemiec, szczególnie na obszarach obsadzonych przez państwa sprzymierzone zbrojny ruch Orgeszu. Ruch ten ma zostać przeniesiony na G. Śląsk i skierowany przeciwko okupacyi sprzymierzonych i przeciwko Polsce. Ruchem tym kierują sfery prawicowe, które głoszą, że wobec tego iż ogólna większość głosów całego terenu plebiscytowego oświadczyła się za Niemcami, Niemcy mają moralny mandat do obsadzenia tego kraju i niedopuszczenia do jego podziału. Ten ruch zbrojny ma nosić charakter powstania narodowego.

Stan oblężenia w Bytomskiem.

BYTOM, 24 marca (Pat.). W Karbie pod Bytomiem, gdzie przyszło w ostatnich dniach do walk zbrojnych między ludnością polską a policyą niemiecką, przyczem zabitych zostało 6 ciu policyantów, kontrolor pow. bytomskiego pułkownik angielski ogłosił stan oblężenia. Sprzedaż alkoholu jest wzbroniona. Również zakazany jest wszelki targ publiczny.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ. (Pat.) Havas. W sprawie plebiscytu na G. Śląsku prasa francuska przypomina że traktat wersalski przewiduje podział tego terytoryum. „Excelsior" pisze, że sprzymierzeni na konferencyi w Wersalu powzięli decyzyę o przeprowadzeniu plebiscytu na G. Śląsku. Uczynili to oczywiście nie na wyłączną korzyść Niemiec, ale przeciwnie zastrzegając wszystkie ewentualne prawa Polski. „Echo de Paris" wyraża pewność, że Niemcy będą usiłowali połączyć kwestyę G. Śląska z kwestyą odszkodowań, jednakże pisze dziennik, wyobrażać sobie, że Niemcy zapłacą o tyle więcej o ile więcej będą bogaci, oznaczałoby wykazać zupełną ignorancyę psychologii niemieckiej w sprawie polityki. Dziennik twierdzi w końcu, że sprawa g. Śląska a sprawa odszkodowań to dwie najzupełniej różne sprawy nie mające ze sobą nic wspólnego.

CZESI O PLEBISCYCIE.

PRAGA. (Pat.) „Narodni Listy" w art. wstępnym omawiając wynik plebiscytu na G. Śląsku piszą: każdy Czech bez względu na przynależność partyjną może oświadczyć, że rezultat plebiscytu przemawia za przyznaniem Polsce najważniejszych części G. Śląska. — G. Śląsk należy duchowo, historycznie i geograficznie do Polski. Od niedzieli dla G. Śląska nastała nowa era. „Ceske Slovo" pisze, że G. Śląsk powinien być podzielony między Niemcy a Polskę. Sympatye Czechów dla Polski mają swe źródło w idealnym stanowisku słowiańskim. Klęska Polski poniesiona w plebiscycie dotyka Czechów bardzo aczkolwiek czeskie gospodarcze widoki byłyby większe gdyby Polska nie otrzymała większości w rozwiniętych obszarach G. Śląska.

—•••—

Prasa wiedeńska o pokoju polsko-rosyjskim.

„Neue freie Presse" poświęca wstępny artykuł pokojowi polsko- rosyjskiemu. Na trwałość jego zapatruje się sceptycznie. Zdaniem dziennika tego pokój jest raczej wynikiem wyczerpania obopólnego, aniżeli porozumienia; „raczej zaprzestaniem walki, aniżeli powrotem stanu cywilizacyi. Jest to następstwem przytępienia uczuć społecznych, moralnych, międzynarodowych, spowodowanego siedmioletnią zażartą wojną.

Niemniej jednak zawarcie pokoju ma znaczenie nieslychanie doniosłe, tem większe, że jest to pierwszy pokój, który nie ma w sobie zarodków nieprzyjaźni; pierwszy pokój zawarty na zasadach wzajemnego szacunku i poznaniu nieznisczalności przeciwnika. „Polacy i Rosyanie, godniej i godziwiej rozmawiali ze sobą, niżeli wielcy demokraci zachodu — którzy reprezentują wszystkie możliwe kultury — mówiąc z Niemcami i Austryą. Nie pojawił się w Rydze żaden Clemenceau, który rządził się jak mandaryn chiński i zagluszał każdego, kto śmiał mu się sprzeciwić".

W dalszym ciągu artykuł drwi wprost z wojny, którą ententa prowadziła z bolszewikami. Prowadzono ją w stylu południowo- amerykańskim, nie poważnie, rękami najętych ludzi à la Kolczak, Judenicz, Denikin i Wrangel, a gdy ci upadli, musiało się z sowietami zawrzeć pokój.

Autor wątpi, czy bolszewicy dochowają pokoju, czy uznają samodzielność Ukrainy i nie planują nowego ataku na Polskę. Ale jakkolwiek rzecz się ma, choćby Lenin miał uważać pokój za sposobność do wytchnienia, faktem jest, że ratować się może jedynie uspokojeniem wewnętrznem i podjęciem na nowo stosunków handlowych.

„Oby Polska zawarła teraz pokój także na zachodzie, niechby po tak wielkich korzyściach, osiągniętych na wschodzie, zaniechała polityki zaborczej (?) na zachodzie" — kończy autor w myśl przyjętej na zachodzie frazeologii o imperyalizmie polskim.

Z X. kongresu rosyjskiej partyi komunistycznej.

Na moskiewskim kongresie rosyjskiej partyi komunistycznej, komisya kontrolna zdała sprawę z wykrycia licznych urzędowych nadużyć komunistów, zajmujących odpowiedzialne stanowiska.

Po skończonej debacie nad wewnętrznem i zewnętrznem położeniem republiki sowietów, Lenin wygłosił mowę, w której podkreślił, że w tej chwili jedność w partyi jest naczelnem wskazaniem.

Przyznał, że zasada demokratyczna w życiu partyi nie jest dostatecznie przeprowadzona i zwrócił się przeciw grupie opozycyjnej, pozostającej pod przywództwem Szljepnikowa i pni Kołontaj, która żąda oddania kierownictwa gospodarczego wszechrosyjskiemu organowi konsumentów, nazywając żądanie to drobnomieszczańskiem i syndykalistycznem. (Taką łatkę „drobnomieszczaństwa" komuniści przylepiają każdemu żądaniu demokratycznemu. — Red.)

Doświadczenia ruchu robotniczego dowiodły, że dyktatura proletaryatu może być przeprowadzona jedynie przez partyę komunistyczną.

Następnie Krestyński zdał sprawę w imieniu komitetu centralnego z działalności tegoż, przedstawiając, że sanacya partyi stanowić musi naczelne zadanie K. C.

Po dyskusyi nad tem sprawozdaniem przyjęto rezolucyę, pochwalającą na ogół działalność komitetu centralnego, ale wskazującą na brak jedności w jego łonie na punkcie niektórych spraw, co odbija się niekorzystnie na stosunku mas do partyi. W końcu zawarte tam jest żądanie pociągnięcia nowych sił do pracy partyjnej.

—o0o—

Marka niemiecka spada.

BERLIN, 24. 3. (Pat.). Wedle ostatnich notowań giełdy marka niemiecka doznała i doznaje nadal znacznej zniżki na wszystkich giełdach europejskich i amerykańskich. W Nowym Jorku notowano ją 22 bm. 1.6, a poprzednio 1.62; w Amsterdamie 468.5, a poprzednio 475; w Sztokholmie 7.1, a poprzednio 7.25; w Londynie 239.5, a poprzednio 244.

ZWIĄZEK MIAST POLSKICH.

WARSZAWA, 24. 3. (EE.). Ogólne zebranie Związku miast polskich odbędzie się 9, 10 i 11 kwietnia w sali Nowego Ratusza w Poznaniu. W przeddzień zjazdu odbędzie się zebranie przedstawicieli Związku miast.

—•••—

Z POSIEDZENIA RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA, 24. 3. (Pat.). Rada ministrów na posiedzeniu 21 bm. uchwaliła rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 4 lutego b. r. o unormowaniu stanu prawno - politycznego na ziemiach przyłączonych do Rzplitej na podstawie umowy o preliminaryach pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze 12 października 1920. Ponadto przyjęto regulamin międzyministeryalnego komitetu dla spraw demobilizacyi. Posiedzenie z 23 bm. poświęcono obradom nad sprawami G. Śląska, a nadto przyjęto projekty ustaw o podatku giełdowym, o rejestracyi i stemplowaniu z tytułu długu przedwojennego Austryi i Węgier, w przedmiocie kar za niedozwolony wywóz marek polskich, projekt ustawy w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, oraz załatwiono szereg spraw bieżących.

WRZENIE W ROSYI SOWIECKIEJ.

PRAGA, 24. 3. (Pat.). Cz. B. pr. na podstawie „Russunion": W Moskwie rozlepiono afisze z podpisami tajnej rady żołnierzy uzbrojonej Rosyi z następującemi żądaniami: 1) natychmiastowa demobilizacya; 2) rozpuszczenie armii pracy; 3) wyznaczenie pensyi inwalidom wojennym; 4) zorganizowanie specyalnej komisyi demobilizacyjnej. Odezwa zapowiada, że jeżeli rząd nie wypełni zaraz tych żądań, to przyjdzie do wybuchu powstania i samowolnej demobilizacyi. Wojsko bolszewickie na froncie zachodnim masowo zbiega z szeregów.

—o0o—

ANGLIA — A SAMOSTANOWIENIE NARODÓW.

LONDYN, 24. 3. (Pat.). Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że rząd zamierza wydać zarządzenia, aby w maju zostały przeprowadzone wybory do przedstawicielstwa irlandzkiego. Gdyby Irlandya nie chciała wysłać swoich delegatów do tego rodzaju przedstawicielstwa, rząd wyda wtedy inne zarządzenia. Rząd jest zdecydowany rokować z przywódcami Irlandyi, nie zgodzi się jednak na utworzenie rzeczypospolitej irlandzkiej.

—•••—

I AMERYKA NAWIĄŻE STOSUNKI Z ROSYĄ.

LONDYN, 24. 3. (Pat.). Sprawozdawca „Morning Post" dowiaduje się, że Ameryka na wzór rządu angielskiego podejmie stosunki handlowe z Rosyą.

—•••—

NIEMCY NIE BĘDĄ PŁACILI?

WARSZAWA, 24. 3. (EE.). Dziś upływa wyznaczony Niemcom termin wypłaty 1 miliarda marek. Podobno Niemcy odmówią wypłaty.

—o0o—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Proletaryat Warszawy w hołdzie Górnoślązakom.

We wtorek popołudniu na placu Teatralnym została urządzona przez P. P. S. manifestacya z powodu plebiscytu na Górnym Śląsku.

W manifestacyi wzięły udział wszystkie dzielnice P. P. S.

Morze głów robotniczych zalało cały plac. Proletaryat Warszawy zebrał się tu, aby zamanifestować swą cześć dla bohaterskich robotników górnośląskich, którzy po długowiekowej niewoli i ucisku, wypowiedzieli się za Polską, z którą pragną się połączyć, by wspólnie z proletaryatem całej zjednoczonej Polski walczyć o socyalizm, o wyzwolenie pracy.

Manifestacyę zagaił tow. Jaworski. następnie przemówił tow. Szczypiórski, kończąc odczytaniem poniższej deklaracyi, przyjętej oklaskami przez zebranych:

„Zebrani na placu Teatralnym w dn. 22. marca 1921 r. robotnicy m. st. Warszawy, wyrażają podziw i cześć proletaryatowi Górnego Śląska, który w wiekowej niewoli, pomimo prześladowań hakaty pruskiej i krwawego ucisku Hoersingów, nie zatracił poczucia narodowej łączności z Polską. Zebrani składają hołd pamięci poległych bohaterów powstania górnośląskiego.

Wyzyskiwany materyalnie, torturowany fizycznie, duchowo uciskany lud górnośląski wypowiedział swą wolę należenia do Polski.

Socyalizm, jako wolność i równość społeczna, wymaga, przedewszystkiem zniesienia ucisku narodowościowego. Niewola narodowa jest zaprzeczeniem socyalizmu. W imię tego, Polska Partya Socyalistyczna walczyła o niepodległość, a dziś walczy o zjednoczenie Polski. Walka o Górny Śląsk jest jednym z ostatnich etapów na drodze ku temu zjednoczeniu.

W imię socyalizmu — idei wyzwolenia klasy robotniczej, robotnicy Warszawy żądają, aby wola ludu górnośląskiego należenia do Polski nie została zaprzepaszczona na drodze przetargów dyplomatycznych dla interesu zachłannego kapitalizmu niemieckiego.

Zebrani domagają się, jaknajszybszego przyłączenia Górnego Śląska do Polski."

Chór opery z balkonu Teatru Wielkiego odśpiewał „Rotę" Konopnickiej, a orkiestry robotnicze odegrały naprzemian „Czerwony Sztandar", „Na Barykady", „Warszawiankę", „Marsyliankę" i t. d.

Z placu Teatralnego wyruszył pochód liczący przeszło 20.000 robotników, ze śpiewem pieśni rewolucyjnych, wznosząc okrzyki na cześć Górnego Śląska, robotników górnośląskich, na cześć poległych w powstaniu górnośląskim i t. d., przeszedł pochód ulicami: Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, Alejami Ujazdowskiemi, Nowowiejską, Marszałkowską, pod lokal Okr. Kom. Rob. P. P. S.

Tutaj po odśpiewaniu pieśni rewolucyjnych i „Roty" Konopnickiej przez chór Okr. Kom. Rob. pochód został rozwiązany.

—o0o—

Korfanty o rezultatach plebiscytu.

WARSZAWA. (Pat.) 24. marca. „Gazeta Poranna" zamieszcza wywiad swego redaktora p. Sadzewicza z p. Korfantym, który powiedział, między innemi co następuje:

Jeżeli się uważa, że Polska jest państwem młodem, dopiero się organizującem, że dopiero na 3 dni przed plebiscytem sejm uchwalił konstytucyę, jeżeli się zważy, że Polska dopiero w przeddzień plebiscytu podpisała pokój z bolszewikami, tak, że ta wiadomość na teren plebiscytowy nie mogła jeszcze dotrzeć, jeżeli się zważy, że lud polski na Śląsku przez 600 lat był odłączony od Polski, jeżeli się zważy, że dopiero od r. 1903 lud górnośląski zaczął dawać wyraz swej woli politycznej i narodowej, to rezultat, któryśmy osiągnęli podczas plebiscytu nazwać można świetnym. Fałsze, oszczerstwa i korupcya Niemiec przed plebiscytem przechodziły wprost ludzkie pojęcie. Ludność polska tam, gdzie osiągnęła większość gmin i absolutną większość głosów, nigdy nie pozwoli na nieuszanowanie swej woli i za żadną cenę nie da sobie wyrwać wielkich owoców swej bohaterskiej walki o wyzwolenie narodowe i polityczne.

—o0o—

Prasa niemiecka o plebiscycie.

Pisma berlińskie w politycznych swych artykułach nastrojone są zgodnie na ton zwycięski, ale już dział ich handlowy daje poznać że entuzyazm wcale nie jest wielki, a wyraźnie przebija się troska z powodu wyników głosowania w Rybnickiem, Pszczyńskiem, Bytomskiem, Tarnowickiem i Strzeleckiem, gdzie Polacy uzyskali większość. Nigdzie nie jest to wyraźnie wypowiedziane, ale między wierszami wyczytać można, że istnieje obawa możliwości podziału terytoryum śląskiego. Aby temu przeciwdziałać, — wstępne artykuły pism podnoszą prawie jednogłośnie, że terytoryum G. Śląska jest niepodzielne.

W politycznych kołach berlińskich twierdzą, że plebiscyt wypadłby przynajmniej o 10 prc. korzystniej dla Niemiec, gdyby międzysojusznicza komisya użyła wszystkich stojących jej do rozporządzenia środków, aby usunąć wpływanie na plebiscyt (?) w okręgu Rybnickim i Pszczyńskim. Pisma berlińskie lansują pogłoskę, że Włosi uznają głosowanie w Rybnickiem za nieważne. W kilku okręgach miało przyjść według prasy niemieckiej do krwawych starć między Francuzami a Anglikami, że nawet 4 żołnierzy angielskich w walkach tych postradało życie. Francuzi mieli rzekomo występować stronniczo po stronie polskiej.

—o0o—

Wiośniane szczęście.

Mróz jeszcze rankami na szybach, na kałużach ulicznych, rowach przydrożnych, na suchych ziołach i runiach zielonych ozimi.

Mróz jeszcze rankami i pod wieczór — ale wiosna już idzie z południa...

Czuć ją już w głosach kawek, wron, wróbli, innych zupełnie niż głosy tych ptaków zimowe...

Dni ledwie, godziny, a rozśpiewa się nad polami skowronek — nad rolą poznaczoną w brudno-białe łaty śniegowe i w lśniące pod słońce czarne oraniny i szmaragdowe dywany kiełkujących żyt.

Mróz „bierze" rankami i wieczorami — lecz już bazie iwy brzemienne sokami puchem po miedzach łąkowych się srebrzą. Widać je i na placach targowych i w rękach dziewcząt, które je stamtąd przynoszą, by w domu włożyć do wody i patrzeć na ten symbol zbliżającej się z każdą chwilą wiosny.

— — — — —

Podobnie jak pory roku, podlegają i serca ludzi od dzieciństwa do starości ciągłym przemianom. I w duszach ich wciąż z sobą walczą radość i smutek, ból i wesele, ufność w życie i trwoga przed niem — uczucie nieszczęścia i szczęścia...

Bo jednolitym nie jest duch ludzki — lecz złożonym jak zespół w przyrodzie dobra i zła, ciepła i zimna, ciemności i światła...

Nito ustawicznie chwiejące się szale wagi są dusze ludzkie — niby różnoimienne pierwiastki co przyciągają się lub odpychają wzajemnie...

— — — — —

Popatrzcie na te dzieciaki z głośnym śmiechem obiegające drzewa w ciepłem słońcu wiosennem.

Posprzeczały się o coś — i dziewczynka płacze, że pobił ją chłopczyk. Lecz zanim wiatr przewiał chmurkę po niebie — osuszyło już słońce łzy dziecka — i znowu śmieje się szczęściem jego twarzyczka — i wyciągają się rączki do żółtego motyla, co święci w tej chwili pierwszą godzinę narodzin.

— — — — —

A tych dwoje na ławeczce pod starą „Boecklinowską" topolą o platynowo-złotej korze?

Pięć lat „wojennych" rozdzieliło ich od siebie.

Pięć długich jak wieczność, krwawych jak bywa czasem zachód słoneczny — pięć lat rozpaczych nie mieli najmniejszej wieści o sobie.

— — — — —

Choć kochali się prawdziwie, a jednak... jednak... ludźmi byli tylko... i ona miała swą „chwilę słabości" — i on niedawno dopiero podleczył się z choroby tak częstej przy wojsku — a będącej jednem z największych przekleństw ludzkości.

— — — — —

Wyznali-ż sobie te może najbardziej dręczące, najdotkliwiej upokarzające ich grzechy przeciw silniejszej nad wszelką przeszłość, wzajemnej miłości pomimo wszystko wiążącej ich serca?

Odsłonili-ż sobie te ciernie tkwiące w ich duszach, by je wyjąć mocą przebaczenia, litością tych, którzy przez czas tak długi i sami przebyli morze cierpień i widzieli tysiące istnień w nich zatopionych...

— — — — —

Może i tak,.. Odsłonili sobie może swe żale najskrytsze, bo zdają się szczęściem promienieć ich lica, bo nie przesłania ich ani cień smutku, choćby tak delikatny, zwiewny jak unoszący się w słońcu lekki opar z ziemi wilgotnej jeszcze od zimy.

— — — — —

Niby para gołębi strwożonych tulą się do siebie — gołębi, których stado rozbił jastrząb, a które odnalazły się wreszcie po długiej rozłące.

Tulą się do siebie, jakby w obawie, by znów ich nie rozłączył los zawistny, jakgdyby zbliżeniem się ciał i dusz pragnęli raz na zawsze zadławić przeszłość, a teraźniejszość i przyszłość spleść w wieniec szczęścia nierozerwalny.

— — — — —

„Błogosławieni ubodzy duchem" — wydaje się napisanem być im na czołach chylących się ku sobie w promieniach słonecznych...

„Błogosławieni ubodzy w duchu" — to znaczy ci, którzy w jego prostocie nie zbłąkali się w labiryncie czysto rozumowych chłodnych dociekań.

To znaczy ci, co życie biorą sercem raczej, uczuciem, przeczuwaniem prawd wymykających się mądrości nauczonej, rozważającej wszystko najściślej...

To znaczy ci, którzy odczuciem zbliżają się do owych mędrców największych, wyznających całą niewiedzę swej wiedzy w skromnej i szczerej spowiedzi:

„To tylko wiem, że nic nie wiem".

— — — — —

Z drzew wzbierających sokami, z ich pęków pachnących, z oparów ziemi — z radosnego gwaru ptactwa — i tchnień wonie jącego wiosną powietrza — rodzi się i wionie cicho przestworzem zjawa szczęścia wiośniana.

— — — — —

Wionie na plecy zgarbione staruszków, wygrzewających do słońca przemarzłe w zimie ciała — i na inwalidów prostujących po ławkach pozostałe im jeszcze członki.

— — — — —

Ożywczo płynie wonny oddech wiosenny — żywiołowo leje się w przestwór, jak śniegi tające spływają w ruczaje — jak rzeki wezbrane płyną do mórz — jak życie i wszelkie jego przejawy w Nieskończoność płyną i w Wieczność.

JAN ANDRUSZEWSKI.

Nowiny z dnia.

Lwów, 25 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela 27 marca o godz. 3·30 popoł. „Rozwódka" operetka.

Niedziela 27 marca o godz. 7 wiecz. „Klaudyusz", komedya, 6 raz.

Poniedziałek 28 marca o godz. 3·30 popoł. „Elektra" i „Sędziowie", tragedye 11 raz.

Poniedziałek 28 marca o godz. 7 wiecz. „Incognito", operetka w 3 aktach po raz trzeci.

Wtorek 29 marca o godz. 3·30 popoł. „Klaudyusz", komedya, po raz 7-my.

Wtorek 29 marca o godz. 7 wiecz. „Holender tułacz", opera.

Środa 30 marca o g. 7 wiecz. „Incognito", operetka po raz 4-ty.

Czwartek 31 marca o godz. 7 wieczór „Ewa", komedya w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego. Nowość — po raz 1-szy.

Z powodu Wielkiego Tygodnia bilety na przedstawienia w dnie świąteczne będą kasy teatru sprzedawały w czwartek, piątek i sobotę tylko od godz. 9—1 popoł.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•—

ŚWIĄTECZNY „DZIENNIK LUDOWY". Jutrzejszy numer „Dziennika" będzie obejmował 12 stron.

KONFISKATA. Wczorajszy „Dziennik" został skonfiskowany za notatkę o zniesieniu przez p. delegata ograniczenia paskarzy w podbijaniu cen. — W Polsce już tak się jakoś dziwnie wszystko układa, że człowiek głodny, wołający o kawałek chleba idzie do kryminału, a dorobkiewicz i złodziej cieszy się szczególną opieką. Nawet łamie się ustawy, by tym wybrańcom losu osłodzić życie. Nie traćmy jednak nadziei, że przyjdzie i w Polsce czas porachunku, a p. Gałecki także nie na wieki jest delegatem.

OMYŁKA DRUKU. Kasa chorych uchwaliła podnieść wkładkę do Tow. ratunkowego na 20.000 mk., a nie subwencyę.

(.) **RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY.** Miasto ożywiło się gwarem przedświątecznym, „transakcyami" z przekupkami o kupno najrozmaitszych wiktuałów pożądanych dla sporządzenia smakowitego „święconego", naturalnie, o ile kto ma środki po temu. Towaru jest obfitość, a przytem, o dziwo! niektóre produkty, jak np. jaja (z 10 mk. na 7 i pół mk.) i jarzyny potaniały! Przypisać to należy wielkiej ilości prowiantów, przywożonych do Lwowa, a więc konkurencyi, więcej zaś jeszcze podpisaniu pokoju. Nie widać jednak zniżki cen mleka, masła oraz wędlin.

Z TEATRU. W czwartek 31 bm. odbędzie się premiera „Ewy", komedyi w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego, autora „Murzyna" i „Papierowego kochanka". Tytułową rolę ma p. Halacińska-Gawlikowska; główne zaś role pp. Ładosiówna, Rydzewski, Okornicki, Justian, Bielecki, Larewicz. Komedya ulubionego już dziś autora niewątpliwie zaciekawi publiczność i powinna osiągnąć duże powodzenie.

Zapowiadana na koniec marca komedya Flersa i Croisseta pt. „Powrót" została wycofana z prób z powodu dłuższej niedyspozycyi p. Trapszo.

NA 3 POSAGI PO 3.000 MAREK dla sierót po przynależnych do jednego z miast i miasteczek b. Galicyi prócz Lwowa i Krakowa, ogłasza konkurs Tymczasowy Wydział samorządowy we Lwowie z terminem do końca kwietnia, do przeglądniecia w magistratach i urzędach gminnych miast i miasteczek dawnej Galicyi.

IMIENINY NACZELNIKA PAŃSTWA W ZADWÓRZU K. LWOWA obchodzono bardzo uroczyście. W niedzielę 20 bm. odbył się uroczysty wieczór, na który przybyły stacyonowane tu oddziały wojsk oraz miejscowa ludność. Wieczór zagaił naczelnik gm. p. Michałowski, streszczając w krótkich słowach życiorys Naczelnika państwa. Po odegraniu wieńca melodyi narodowych przez mandolinistów żołnierzy oraz deklamacyach artysty teatru m. ze Lwowa p. Rom. Bojanowskiego i p. Duniczówny, wygłosił odczyt o G. Śląsku kierownik tut. szkoły p. Dunicz. Przy końcu zabrał głos prob. tut. parafii ks. Zaremba, nawołując oba bratnie narody żyjące obok siebie do zgody i miłości. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Roty Konopnickiej i hymnu narodowego. Zebrani złożyli między sobą 1.475 mk. na Ochronkę im. J. Piłsudskiego.

KONCERTY POŁUDNIOWE. Nastał we Lwowie nowy zwyczaj dawania koncertów symfonicznych o godz. 12 w południe. Pod tym względem stara się nasze Towarzystwo muzyczne naśladować wielkie miasta zachodniej Europy, nie licząc się ze stosunkami u nas panującymi. Skutki tej metody, na którą z pewnością składają się ważne czynniki (jak np. wieczorne przedstawienia kinematograficzne w sali koncertowej), są aż zbyt widoczne i dla Towarzystwa muzycznego wcale niekorzystne, bo koncerty południowe tem się odznaczają, że zwykle bywa więcej wykonawców na estradzie, niż publiczności na sali. Dla kogo właściwie męczą się ludzie, odbywają długie próby, poświęcają wiele czasu i pracy? Czy w takich warunkach koncert odpowiada swemu zadaniu, czy osiąga swój cel szerzenia kultury muzycznej? Chyba nie. Powodem słabej frekwencyi publiczności jest niedogodność pory, w której owe koncerty się odbywają, Lwów zaś jest zbyt małem miastem w porównaniu z Wiedniem, Berlinem czy Paryżem, by mógł o każdej porze dostarczyć publiczności na koncert. Gdy garstka muzykalnej publiczności, która chętnie odwiedza koncerty wieczorne, doznaje przeszkody, wówczas koncert skazany jest na niepowodzenie. Z tym faktem należy się liczyć i koncerty symfoniczne winny być przeniesione na wieczór, a wtedy owe najpiękniejsze produkcye odbywać się będą przed tłumnie zgromadzonymi słuchaczami. Szkoda, by takie dzieło jak „Pieśń o dzwonie" M. Brucha było wykonywane w sali prawie pustej, jak to miało miejsce w dniu 20 bm. **W. G.**

NOWY DYREKTOR ZAKŁADU WYCHOWAWCZEGO W DROHOWYŻU. Rada administracyjna fundacyi skarbkowskiej uchwaliła wczoraj mianować dyrektorem zakładu w Drohowyżu prof. Wł. Kucharskiego.

POŻAR SIANA NA DWORCU KOLEJ. Wczoraj na dworcu I. II. od iskry lokomotywy zajęło się dwa wagony słomy. Ogień wkrótce funkcyonaryusze kolejowi ugasili. O godz. 5·30 po poł. z tego samego powodu zajęło się na dworcu czerniowieckim 3 wagony siana. Zawezwana miejska straż pożarna ogień ugasiła.

ECHA ARESZTOWANIA W MŁYNIE THOMA. Aresztowani swego czasu robotnicy zostali uwolnieni. Wiadomości podane w dziennikach były niezgodne z prawdą. Aresztowania dokonano w domu, a nie w młynie, a przy rewizyi znaleziono małe ilości mąki, którą robotnicy dostają w deputatach. Zaznaczyć należy, że Związek rob. młynarskich należy do Komisyi zawodowej i wszelkie swe akcye cennikowe, ewentualnie strejki, prowadzi z nią w porozumieniu i za jej aprobatą.

RABUNEK. Iliko Holod, rolnik z Sarek, kupował wczoraj różne rzeczy na pl. Krakowskim. Nagle przystąpiło do niego dwóch rabusiów, z których jeden przytrzymał go za ręce, a drugi wyciągnął mu z kieszeni torebkę ceratową z 20 dolarami i 5.000 markami, poczem zbiegli w przeciwnych kierunkach. Poszkodowany udał się ze skargą na policyę.

KRADZIEŻ SZCZEPÓW. Józ. Klimowiczowi skradziono onegdaj ze szkółki w Lesienicach szczepy wartości 200.000 mk. Poszkodowany przytrzymał wczoraj za cmentarzem Łyczakowskim Stefana Ackermana, gospodarza z Sołonki, u którego na wozie znalazł 10 szczepów jabłoni, które poznał jako swoją własność. Sprawą tą zajęła się policya.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z magazynów kuchni Żyd. Komitetu rat. przy pl. św. Teodora skradziono ub. nocy żelazną kasetę, w której było 4.000 lei, 5.000 mk., własność Nauma Bruna, kierownika tej kuchni, oraz książeczki winkulowane.

Na rogatce Łyczakowskiej skradziono Stefanii Kowal zamkniętą kasetę, własność probostwa w Cołogórach. Zawartość kasety nieznana.

Z piwnicy restauracyi przy pl. Bernardyńskim 9 skradziono nocą na szkodę L. Podstolskiego spirytus, sardynki, likier, wartości 7.000 mk. W lokalu tym kradzieże są popełniane systematycznie — w ostatnich czasach na łączną sumę 100.000 mk.

—o0o—

BIURA POLSKIEGO BANKU PRZEMYSŁOWEGO (Lwów, ul. Trzeciego Maja 9.) otwarte będą w piątek dnia 25. marca tylko do godz. 12. w południe. W sobotę dnia 26. b. m. będą biura zamknięte.

—•—

—•—

— **NAJLEPSZEM ŹRÓDŁEM RADOŚCI ŻYCIA** i optymizmu jest ogród kwiatowy, najpewniejszem źródłem zdrowia dobrze zagospodarowany ogród warzywny. Ważne te postulaty osiągnie każdy, kto zaopatrzy się w porę w doskonałe nasiona znanej od lat w naszem mieście firmy Edmunda Riedla, ul. Rutowskiego 8.

—•—

Sprawy partyjne.

* **POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO P. P. S.** wsch. Małopolski odbędzie się dnia 3 kwietnia o godz. 9 przed poł. w lokalu redakcyi „Dziennika". Zaprasza się członków komitetu, Rady naczelnej i posłów. Sprawy b. ważne.

* **POSIEDZENIE PEŁNEJ MIEJSCOWEJ KOMISYI ZW. Z.A.W.** odbędzie się we wtorek dnia 29 marca b. r. o godz. 7 wieczór w sali Rady Robotn., Rynek 8, I. p.

* **BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARZE!** Omijać Lwów, gdyż wszelkie ogłoszenia poszukujące robotników są niezgodne z prawdą. Życie robotnika jest ciężkie, a na żądania robotników podwyższenia płacy panowie lwowscy uchwalili lokaut i wymówili 14 dni. Wszelkich informacyi udziela biuro pośrednictwa pracy istniejące przy organizacyi stolarzy, Lwów, ul. Piesza l. 2.

* **ZGROMADZENIE KONSTYTUUJĄCE** maszynistów pomp wodnych z okręgu Dyrekcyi Lwów, odbędzie się dnia 5 kwietnia 1921 r. o godzinie 10 rano w lokalu Koła Z. Z. K. przy ul. Gródeckiej l. 69. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie. 10—3

* **BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZYERSCY!** Omijajcie Lwów, bo stoimy w strejku, aż do odwołania.

* **MARKI PODATKU PARTYJNEGO** można nabywać codziennie w administracyi „Dziennika Ludowego", Sykstuska 21, u tow. Konarskiego. Uprasza się towarzyszy, którzy mają marki podatku partyjnego z r. 1920, o jak najrychlejszy zwrot tychże i podjęcie na rok 1921. Z powodu zbliżających się wyborów do Rady Robotniczej wzywa się wszystkich towarzyszy do uregulowania sprawy podatku partyjnego, gdyż tylko ci mają prawo głosowania, którzy płacili podatek w r. 1920.

Rada Robotn. P. P. S. m. Lwowa.

—o0o—

„Opiekunka" dzieci.

Irena Kohlhepp, żona naczelnika stacyi w Turce „opiekowała" się tamtejszą ochronką, sprowadzała do niej dary amerykańskie z amerykańskiego Czerwonego Krzyża i komitetu pomocy dzieciom. Dary te tylko część owo dostały się uprawnionym, reszta poszła na zaopatrzenie magazynów pensyonatu w Rabce, który ta pani tam zeszłego roku założyła.

Wmieszały się jednak w tę sprawę organa urzędowe i przybrała nieprzyjemne formy.

W całej tej historyi współdziałał radca namiestnictwa Hassman, którego rola powinna być wyjaśniona.

Pani owa założyła w końcu sklep rejonowy we Lwowie i tu miewa kolizye z urzędem walki z lichwą.

Z powodu „działalności" społecznej tej pani wpłynęło doniesienie do prokuratoryi, którego rezultaty położą może kres tej „dobroczynnej" działalności.

—o0o—

W sprawie zniesienia cen maksymaln.

Deputacya złożona z wiceprezydenta tow. Obirka, tow. posła Diamanda i dyr. kooperatyw robotniczych tow. Chrystowskiego udała się do gen. del. dra Gałeckiego, by interweniować w sprawie zniesienia cen maksymalnych w kraju i zaprzestania walki z paskarstwem.

W nieobecność Delegata deputacyę przyjął r. Zimny, który zapewnił przybyłych, że w tej sprawie nie ma żadnej wiadomości. Przyrzekł jednak powracającemu dziś z Warszawy dr. Gałeckiemu przedstawić żądania deputacyi, który nieomieszka sprawę tę należycie wyjaśnić.

Z sali rozpraw.

ŚMIERTELNA NIENAWIŚĆ.

Zofia Mularczuk, licząca lat 19, obrz. gr. kat. krawczyni, z Zamarstynowa, stanęła wczoraj przed sądem przysięgłych.

Akt oskarżenia obwinia ją o zbrodnię gwałtu publicznego, dokonanego dnia 19 listopada 1918 roku.

W krytycznym dniu podczas chwilowego rozejmu przyszedł do swej matki Stanisław Słoński, przebrany po cywilnemu. Na chwilę przedtem wszedł do mieszkania Słońskiej jej znajomy Maryan Bandurski w ubraniu żołnierza polskiego i przyniósł Maryi S. pieniądze na zakupno mąki dla jej córki zamieszkałej przy ul. Ossolińskich.

Obecna w mieszkaniu Rozalia Baganowa przestrzegła Słońskiego ażeby uciekał, bo idąc do mieszkania jego matki, słyszała na ulicy, jak jakaś kobieta odgrażała się, że musi spowodować jego rozstrzelanie, rzekomo za znieważenie jej syna, służącego przy wojsku ukraińskim.

Przestroga ta nie odniosła skutku i Słoński wraz z Bandurskim zostali w mieszkaniu.

W niedługim czasie wpadła do mieszkania Maryi Słońskiej patrol ukraińska, do której należe i oskarżona, jej ojciec Bazyli i brat Antonij Zofia Mularczuk wskazała wyraźnie na St. Słońskiego jako tego, który miał kilka dni przedtem znieważyć jej siostrę Julię Mularczuk. Słońskiego wraz z Bandurskim aresztowano, poczem odprowadzono ich na dworzec Podzamcze i tam ich obu zastrzelono.

Po przesłuchaniu kilku świadków, którzy zeznawali obciążająco przeciw oskarżonej, rozprawę odroczono do dziś z rana.

Trybunałowi przewodniczył st. r. Göttinger, oskarżał prokurator Paklikowski, bronił dr. Jankiewicz.

Projekt ordynacyi wyborczej do rad miejskich.

Ministeryum spraw wewnętrznych złożyło u laski marszałkowskiej projekt ustawy w przedmiocie ordynacyi wyborczej do rad miejskich Rzeczypospolitej.

Projekt opiera się na pięcioprzymiotnikowem czynnem prawie wyborczem, wybory są bowiem powszechne, równe, bezpośrednie, tajne i proporcyonalne.

Ministeryum odrzuciło propozycye, domagające się uwzględnienia w radach miejskich reprezentacyi interesów w drodze wyborów kuryalnych, czy też choćby okręgowych.

Głosowanie odbywa się listami, podobnie jak przy wyborach sejmowych.

Czynne prawo wyborcze przysługuje wszystkim obywatelom polskim ponad 21 lat życia, o ile w danej gminie mieszkają co najmniej od roku i nie są wprost na zasadzie ustawy wykluczeni od prawa wyborczego. Bierne prawo wyborcze zależne est ponadto od ukończenia 25 lat wieku i umiejętności czytania i pisania po polsku.

Funkcyonaryusze policyi państwowej i czynni wojskowi nie mają ani czynnego ani biernego prawa wyborczego.

Wybory zarządzają wojewodowie, w Warszawie minister spraw wewnętrznych, a przeprowadza je sędzia - komisarz wyborczy.

Kadencya rad miejskich wynosi cztery lata. W skład rad miejskich wchodzi od dwunastu do siedmdziesięciu pięciu radnych w stosunku do liczby mieszkańców miast, w Warszawie jednak rada składa się ze stu dwudziestu radnych, we Lwowie, Łodzi, Krakowie i Poznaniu ze stu radnych.

Ustawa ma obejmować całą Rzeczpospolitę, a tem samem zniesie wszelkie odrębności na tem polu dotąd istniejące.

Z polityki personalnej Urzędu ruchu we Lwowie.

Od czasu, jak p. Jasiński rozsiadł się na ministeryalnym stolcu, „biali“ podnieśli karki. Przeróżni Wiktorzy i inni ośławieni karyerowicze, którzy za austryackich czasów niczego nie mieli do p. J. żadnego nabożeństwa, ale omijali starannie osobę arcy-niesympatycznego wówczas zastępcy dyrektora — dzisiaj, gdyby „Deus ex machina“, uważają go za „swego“, entuzyazmują się jego „silną ręką“, energią, ;;fachowością“, nawet... „patryotyzmem“.

Ot istna komedya służalstwa. („O Ty nasz“).

Kurs świeżej polityki, zwłaszcza personalnej, zaznaczył się wyraźnie — między innemi — w stosunkach Urzędu ruchu we Lwowie. W Urzędzie ruchu we Lwowie rozpanoszyli się „biali“ i... wodzą rej.

Naczelnik stacyi, t. zw. „pomocnik naczelnika“ i kierownik personalnego biura... to wszystko sam „biały“. Dwaj zaś ostatni prowadzą niemal oficyalnie „białą“ propagandę, jakkolwiek brak im potemu sprytu i dyplomatycznej przezorności.

Naczelnik stacyi we Lwowie „wylizał“ idealnie od czasu zamianowania definitywnym kierownikiem Urzędu ruchu. Przedtem „strzygł i golił“ — teraz spłaca intenzywnie dług wdzięczności p. Jasińskiemu. Pomagają mu pp. C. i W.; pierwszy ponadto przyczajony rozsadnik wszechpolski, drugi... fanatyczny prezes Zarządu okr. „Pol. Związku Kol.“ Żegluje więc p. Gilek pod endecko-rzezełkowską flagą, bo nie oryentując się dostatecznie w sytuacyi, stał się narzędziem w ręku kiepskich „macherów“, ludzi — naturalnie—nie bez wybujałych ambicyi, narzucających politycznemu laikowi stronnicze opinie i informacye. Stąd owa fatalna a tak nieudolna gra w prawo i na lewo, nie idąca w parze ani z taktem przełożonego, ani z powagą wieku i urzędu.

Najfatalniejszem jednak w stosunkach Urzędu stacyjnego we Lwowie, że powierzono kierownictwo sprawami personalnemi jednostce, zaangażowanej wybitnie w społeczno-zawodowym ruchu kolejarstwa. Nie powinno się było tego robić przez wzgląd na poważne tarcia pomiędzy „P. Z. K.“ a „Zaw. Związkiem Kol.“ na lwowskim terenie... i to tem więcej, iż pan W. odnosi się z niemałem uprzedzeniem do „czerwonych“. Powyższe zarządzenie władzy jest w wysokim stopniu niepolityczne, dla stosunków służbowych bardzo szkodliwe, podyktowane chyba chęcią przypodobania się tu i ówdzie wbrew najoczywistszym interesom służby. Zwracamy na to szczególną uwagę, ile że osidla się coraz silniej p. Gileka, wciąga się go rozmaitemi sztuczkami do trustu cichej polityki przeciw „Z-Z-Kowcom“ w stacyi, ażeby go zdyskredytować i... utrącić!

Nie inaczej postępują oddawna Wiktorowie i inni ambicyonami wobec dyr. Barwicza, choć schlebiają mu w oczy. Za długo im niecierpliwić się — to też sądzą, że jeżeli dyrektorskie stolce i synekury nie spadną im lekko — jak dojrzały owoc z drzewa — za „urodzajnych“ dni min. Jasińskiego... to nigdy! Więc — „hejże na Soplicę“! Wiwat.... „Słowo Polskie“! „Pereat“ Barwicz!

—ooo—

Wiadomości z Kałusza.

W środę dnia 15. b. m. zostali aresztowani przez władze zamiejscowe urzędnicy tutejszego starostwa, a mianowicie: Sekretarz p. Tokarz, komisarz zbożowy Chronowski i Dunajowski, pozatem dwaj kupcy bracia Seaman

Przed dawnego czasu, część opinii kałuskiej wyraziła na łamach „Dziennika Ludowego“ swoje niezadowolenie z powodu machinacyi starostwa. Żądano tam wówczas wyraźnie usunięcia p. Tokarza, a jednak widocznie musiało dojść do otwartego skandalu, ażeby się coś zmieniło.

Z okazyi powyższych aresztowań krążą tu pogłoski, że aż 15 wagonów zboża kontyngentowego poszło na pasek. Czy to prawda? Prawdą jest, że wielu paskarzy tuczy się na ludzkiej krzywdzie, a ludność biedna, do której zaliczyć trzeba i część inteligencyi, cierpi głód, zatem pomoc doraźna jest tu konieczna.

Imieniny Nacz. Państwa obchodzono tu w sposób godny zaznaczenia.

O godz. 6-tej rano 3 głośne wystrzały zapowiedziały uroczystość, mającą się odbyć tego dnia. Bezpośrednio potem z wieży salinarnej rozpłynęły się dźwięki pieśni polskich, to zasługa naszych salinarzy.

Saliny i towarzystwo Kali święciło w zupełności, budynki urzędowe, fabryki i domy prywatne ozdobiono flagami, o godz. 10. rano odbyła się msza w kościele parafialnym, a o g. 11. w wielkiej sali Sokoła, wypełnionej szczelnie, szczególnie młodzieżą, odbył się poranek.

Dr. Ziarkiewicz w świetnem przemówieniu przedstawił znaczenie uchwalonej konstytucyi i zawarcia pokoju w Rydze, poruszył sprawę plebiscytu na Górnym Śląsku, a większą część swego przemówienia poświęcił opisowi życia Naczelnika Państwa, jego walkom i cierpieniom, niestrudzonej, a tak owocnej pracy około wolności i dobra swojej ukochanej Ojczyzny.

Następnie zgromadzona drużyna około portretu Nacz. Państwa na scenie, śpiewem i deklamacyą uczciła dzień jego imienin.

Wieczór w tej samej sali zakończył uroczystość, dobrze opracowany odczyt o Górnym Śląsku, nadto część koncertowa wieczoru z muzyką fortepianową, skrzypcową, deklamacyą i chórem męskim, w końcu 1 akt z utworu scenicznego „Leci liście z drzewa“. Zebrana publiczność oklaskami darzyła wykonawców.

Komitetowi obchodu imienin Naczelnika Państwa, należy się zupełne uznanie.

W sobotę dnia 19. marca, popołudniu, odbył się pogrzeb komisarza powiatowej kasy chorych p. Arciszewskiego.

Pozostała mafia reakcyjna z czasów austryackich, chce dalej w korupcyjny sposób rządzić tą kasą.

Niejaki pan Stengel, urzędnik kasy chorych to czarny duch tej instytucyi, zaczyna usilnie pracować wśród swoich pupilów i przyjaciół nad tem, by mógł wyciągnąć rękę po nominacyę na dyrektora tej kasy.

Tu stanowczo musimy przeciw takim zakusom Stengla zaprotestować i żądamy od odpowiednich władz, by wglądnęły w tę stajnię Augiasza.

Następnym razem zajmiemy się bliżej lekarzem kasy chorych dr. Nadlem.

—oOo—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Jak rozkradają państwo?

Pisaliśmy wczoraj o handlu z Rumunią, dziś znowu za „Robotnikiem" warszawskim który niestrudzenie wydobywa łupieztwa „patryotów" na światło dzienne, podajemy dalsze rewelacye z afery ryżowej w której wsławił się niejaki Rydzewski, a dziś do kompanii przybywa lwowianin, mający nawet aspiracye naukowe p. dr. Żylski właściciel „domu handlowego" a niedawno powołany na dyrektora Banku kupieckiego za horendalną nawet na dzisiejsze stosunki płacą. To powołanie p. Żylskiego przez taką instytucyę bankową świadczy jaką cieszył się opinią.

Gdy skandal tego banku stał się publicznym p. Żylski zrezygnował z ofiarowanej mu posady.

Oto co pisze „Robotnik":

W ostatnich latach na gruncie lwowskim zjawił się wykształcony, układny i grzeczny właściciel domu handlowego dr. **Żylski** „ekonomista" endecki, wygłaszający publiczne odczyty o „ekonomicznem odrodzeniu Polski", pocichu zaś usilnie zabiegający o „odrodzenie własnej kieszeni".

W ostatnich miesiącach roku ubiegłego dr. Żylski w przewidywaniu dalszego spadku naszej waluty zawarł bardzo korzystną umowę z pewną francuską firmą na dostawę 450 wagonów ryżu po cenie 1 fr. 75 cent. z tem, że przy wypłacie odpowiadać będzie bez względu na kurs 20 markom polskim, czyli w przeliczeniu na naszą ubogą walutę cena 1 klg. ryżu wynosiła 35 marek.

W poszukiwaniu solidnego odbiorcy p. dr. Żylski oparł się o Departament Gospodarczy M. S. Wojsk. Targ w targ po kilkakrotnem podwyższaniu przez oferenta ceny, została ona ustalona na 49 mk. za klg. Przy ciągłem skakaniu cen, ta ostatnia była dla Departamentu dogodna, została przyjęta, natychmiast zwrócono się do Naczelnej Kontroli Państwa, która dała pozwolenie na zawarcie tranzakcyi, sporządzono kontrakt i wezwano do podpisu dr. Żylskiego.

Lecz p. dr. Żylski przepadł jak kamień w wodzie.

Cóż się stało?

W przeddzień ostatecznego podpisania umowy z Dep. Gosp. zjawia się u p. dr. Żylskiego p. Bron. **Rydzewski**, również miły i układny i również sprytny „nouveau riche" wojenny i proponuje mu układ następujący: „Mój najdroższy kolego po fachu, pocóż Ty masz sprzedawać tak tanio ryż i komu? Skarbowi Państwa, który i tak ma pieniędzy dostatecznie dużo. Sprzedaj mnie, dam Ci nawet po 51 mk. za klg. Ty zarobisz jeszcze 9 milionów mk. extra, a ja już mając w sferach wojskowych stosuneczki dam sobie z wojskowością radę".

Tak stanęła umowa w celu oszukania skarbu.

P. dr. Żylski przyjął propozycyę. Dlaczegoż nie schować

do kieszeni 9 milionów marek

i dać dobry przytem zarobek przyjacielowi.

Zakończywszy tranzakcyę z Żylskim, p. Rydzewski wziął się gorąco do pracy. Przez stosuneczki, powinowactwa zabrał się do wyższych sfer wojskowych i rzeczywiście nie dłużej, niż w 3—4 dni Departament Gospodarczy zakupuje ten sam ryż, lecz po cenie 63 mk. za klg. Dzieje się to wszystko pod silnym naciskiem z góry i wróble na dachach świergocą sobie nazwisko wysokiego urzędnika wojskowego, który nakazał wprost Dep. Gosp. przeprowadzenie tej tranzakcyi, choć wiadomem było, iż ryż sprzedawany przez Rydzewskiego jest tym samym, który swego czasu zaofiarował Żylski.

Wiadomem jest, iż Sejmowa Komisya śledcza nie jest dokładnie poinformowana w tej sprawie. Lecz czem objaśnić

zagadkowe milczenie sfer wojskowych.

Dane przed kilku dniami wyjaśnienie w tej sprawie MSW. niczego nie wyjaśniło. Obracając się jedynie dookoła roztrwonienia funduszów skarbowych przez Bank Kupiectwa Polskiego, MSW. odwraca uwagę od innej sprawy, od usiłowania

okradzenia skarbu państwa na olbrzymią sumę 130.000.000 marek,

gdyż na tranzakcyi tej 2 paskarzy zarabiało wy mienioną sumę.

Nie dosyć tego. P. Żylskiego władze wcale nie ruszają,

a p. Rydzewskiego wypuszcza się z więzienia!

Czyje tajemnicze wpływy tu działają?

Na jakiej podstawie się to dzieje?

Odpowiada się, że niema podstaw prawnych do przetrzymywania w areszcie Rydzewskiego.

Czyż przy istniejących przepisach o lichwie wojennej, niedostatecznem jest uprawianie handlu łańcuszkowego przy którym na jednej transakcyi na sumę 250,000.000 mk. paskarze zarabiają skandaliczną cyfrę 130,000.000 mk.

Czy to jest sprawiedliwość p. **Nowodworskiego?**

I dlaczego **biedaków**, którzy, chcą wyżywić rodzinę, ta sama

sprawiedliwość skazywała na 4 lata ciężkiego więzienia

za zarobek na 1 funcie 20 marek po nad normę? — a dla hochstaplerów niema podstaw prawnych?

Tego rodzaju stosowanie rożnych miar jest zbrodnią wobec całego narodu.

Zawodowym kalumniatorom w odpowiedzi.

Na kalumnie „Słowa Polskiego" w nr. 123 z 19 marca b. r. w notatce p. t. „Skandale kolejowe we Lwowie" odpowiedział kierownik kooperatywy kolejowej przy Dojazdowej, p. Stanisław Duma imieniem własnem i tego konsumu w nr. 69 „Dziennika Ludowego" z 23 marca b. r. w artykule: „Odpowiedź na oszczerstwa „Słowa Polskiego". P. Duma napiętnował dosadnie perfidyę i nieuczciwość autora notatki, który z małodusznych ambicyi osobistych i partyjnych radby w beszczelnej złośliwości podkopać moralnie i materyalnie i to za każdą cenę — egzystencyę współdzielni robotniczych. Na szczęście — ten właśnie niegodziwy sposób postępowania dyskredytuje do reszty zwyrodniałą taktykę bankruta po myśli wszelkiej zresztą sprawiedliwości.

Okręgowa kooperatywa kolejarzy pozostaje z poważną i starą firmą „Ruch" w stosunkach handlowych. a z tej firmy dyrektorowie pp. Urbański i Rudkowski nabyli w najuczciwszy sposób dla t. zw. okręgówki 10 (dziesięć) skrzyń czekolady, nie wiedząc i nie wchodząc w pochodzenie towaru ani nie badając wogóle legalności przesyłki, do czego w braku jakichkolwiek podejrzeń nie było podstawy. Tem mniej mógł wiedzieć o czemś podobnem p. Ottenbreit, gdyż z nikim o czekoladę nie paktował, a tylko otrzymał polecenie od mających wyjechać kolegów Urbańskiego i Rudkowskiego ażeby odebrał za kupioną czekoladę. Z tych 10 skrzyń czekolady odsprzedała okręgówka członkom swoim, t. j. filiom już w pierwszym dniu 2 skrzynie za 8 dniową zaliczką, jak to zwykle się praktykuje. Oto tak przedstawia się sprawa w rzeczywistości.

Podrotą więc są insynuacye „Słowa", oparte na samym fakcie skonfiskowania przez delegata „Urzędu walki z lichwą w „okręgówce" i w „dojazdowej" zakwestyonowanej czekolady, jakoby „żydzi musieli dać 14 skrzyń czekolady jako łapówkę kolejarzom, którzy pomogli do bezprawnego zabrania czekolady mimo urzędowego zajęcia". Dyrektorowie pp. Urbański i Rudkowski nie byli obecni we Lwowie w momencie faktycznego przyjęcia od firmy „Ruch" czekolady przez p. Ottenbreita, którą jeszcze przed wyjazdem do Warszawy zakupili — a podpisany wypełnił jedynie pozostawione mu zlecenie odbioru. Po za tem zresztą kooperatywa kolejowa będąc instytucyą prywatną nie może mieć w żadnym kierunku wpływu na ułatwianie wydawania partyom towarów przez organa Zarządu kolejowego. Tak potrafi mącić opinię publiczną tylko wyzuty z poczucia moralnej odpowiedzialności... oszczerca. Ale nie tędy prowadzi droga do zaspokojenia wybujałych chuci karyerowiczowskich, nie przez lekkomyślnie deptaną cześć ludzi i instytucyi. Jeśli idzie o moją osobę — to wyrażam kalumniatorowi publicznie pogardę za niecne usiłowanie zniesławienia mnie w społeczeństwie.

Albin Ottenbreit.

Zjazd miast Małopolskich.

KRAKÓW. 24 marca. Pat. We wtorek zakończył obrady zjazd delegatów miast małopolskich i Śląska cieszyńskiego. Przedmiotem obrad była sprawa skarbowości gminnej, ustroju administracyi gminnej w miastach, a wreszcie sprawa aprowizacyi miast i ich rozbudowy. W sprawach skarbowych wysłuchano referatów pp. Kozłowskiego, Potockiego i Byrki, poczem uchwalono rezolucyę domagającą się sanacyi radykalnej skarbowości gminnej i uruchomienia kredytu komunalnego.

W sprawach administracyjnych po referatach pp. Sikorskiego i Kostrzewskiego ustalono postulaty miast co do zasad ustroju samorządowego oraz stanowisko samorządu w ustroju administracyjnym.

Co do aprowizacyi zjazd po wysłuchaniu p. Schleichera oświadczył się za wprowadzeniem wolnego handlu (?) bez żadnych ograniczeń.

Sprawa rozbudowy i odbudowy miast objęła także kwestyę mieszkaniową, którą referował p. Bałaban domagając się poparcia przez rząd akcyi wdrożonej w sprawie odbudowy. Poza wymienionymi kwestyami zjazd rozpatrywał ponadto sprawę reformy rolnej i stanowisko miast wobec niej. Sprawę tę przedstawił p. Wielgus. Ponadto zajmował się zjazd sprawami ubezpieczeń miejskich (referował p. Zienkowski) zdrowotności (ref. p. Janiszewski) i opieką nad ubogimi (ref. p. Dusza). Wreszcie zjazd zajął stanowisko wobec niesprawiedliwie przeprowadzonego spisu ludności w czeskiej części Śląska cieszyńskiego, oraz powziął inicyatywę w sprawie ufundowania cegiełek na odbudowę Wawelu.

—oo—

Sprawa ludnościowa we Francyi.

Jedną z najważniejszych kwestyi które zajmują dzisiejszą Francyę to sprawa zmniejszania się liczby ludności. Rząd i czynniki obywatelskie, które sobie zdają sprawę z groźnych znaków, jakie przedstawia statystyka, usiłują podnieść stopę rozrodczości rodzin francuskich polityką społeczną, zachętą i nagrodami za macierzyństwo, przeciwdziałać słynnemu systemowi dwojga dzieci i przedstawiać „błogosławieństwo" wielu dzieci jako czyn patryotyczny, szczególnie po wojnie, która tyle krwi, młodych ludzi, silnych i krzepkich rąk kosztowała.

W tych dniach Francya urządza wystawę tow. macierzyństwa i dzieci.

Rozdziela się nagrody matkom najliczniejszych rodzin. Członek Instytutu Breton ze wzruszeniem opowiada o wrażeniach swoich, które odbierał odwiedzając takie rodziny, gdzie tryskająca zdrowiem młoda matka przedstawiła mu swoich ośmioro dzieci, z których najstarsza córka miała 10 lat! Inna zaś kobieta w północnej Francyi, ni mniej ni więcej jak dwadzieścioro zdrowych i pięknych dzieci wśród nich siedmiu synów przyprowadziła przed oczy senatora.

„To czyn, to zadatek zdrowej, krzepkiej przyszłości. Oby tylko dużo matek takich było" — woła akademik. „Matin" który uważa wystawę za czyn narodowy, ze swej strony ogłosił konkurs na dziecko najpiękniejsze i obiecuje sobie wiele z tego konkursu.

I zaiste jeśli już nic więcej to troska o najwyższe dobro narodu i państwa, o sam... naród, o dzieci jego, powinnaby zmniejszyć zacietrzewienie Francuzów i przekonać ich że utrzymywanie ciągle rumoru wojennego najszkodliwsze jest dla państwa, które rozporządza silnym, dzielnym, sympatycznym materyałem ludzkim, cennym podwójnie bo nie dającym się zastąpić przez szybkie odradzanie.

—ooo—

Konferencya organizacyjna PPS.

W konferencyi uczestniczyli przedstawiciele następujących organizacyi partyjnych: Komitety obwodowe: Zachodniej Małopolski, Wschodniej Małopolski, Białej; Komitety okręgowe: Warszawy, Warszawy- Podmiejskiej, Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego, Lublina, Kielc, Piotrkowa, Częstochowy, Nowo- Radomska, Włocławka, Kutna, Rypina, Łomży, Siedlec, Ostrowca; Ciechanowa, Łukowa, Konina, Łowicza, Poznania; Torunia.

Centralny Komitet Wykonawczy reprezentowali tow.: Ziemięcki, Kwapiński, Niedziałkowski. Obecni byli przedstawiciele prasy partyjnej, towarzysze-posłowie, członkowie W. O. K. R. i wielu komitetów dzielnicowych.

Porządek dzienny ustalono jak następuje:

1) Sprawozdania.
2) Święto 1. Maja.
3) Statut Organizacyjny.
4) Organizacya kampanii wyborczej.
5) Wolne wnioski i zapytania.

Przewodniczył tow. **Ziemięcki.**

Poszczególni delegaci złożyli relacye ze stanu roboty partyjnej, uwzględniając przedewszystkiem stosunki cyfrowe. Ze sprawozdań wynika, że najlepiej funkcyonuje okręg bialski; skonstatowano także znaczny wzrost wpływów Partyi w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, w Zagłębiu Dąbrowskiem, odrodzenie organizacyi wschodnio- małopolskich i stopniowe odbudowywanie organizacyi w tych okręgach, w których zniszczyły je wypadki z czasów inwazyi bolszewickiej.

Sprawę 1. Maja.

referował tow. M. **Niedziałkowski.** Po krótkiej dyskusyi przyjęto wnioski następujące:

„Konferencya Organizacyjna P. P. S. wzywa wszystkie organizacye partyjne do jaknajbardziej uroczystego obchodzenia święta 1. Maja. Odpowiednia propaganda i przygotowania techniczne winny być rozpoczęte niezwłocznie. Konferencya uważa za wskazane, by C. K. W. ustalił zawczasu wespół z Komisyą Centralną bezpartyjnych klasowych związków zawodowych, a w szczególności ze Związkiem Zawodowym pracowników kolejowych, warunki, czas i zakres świętowania, przytem dane te, należy zakomunikować możliwie wcześnie w formie dyrektyw organizacyom partyjnym.

Konferencya wzywa C. K. W. do wydania z okazyi święta 1. Maja broszury, poświęconej idei święta majowego i stosunkom obecnym w międzynarodowym ruchu robotniczym".

Sprawę statutu partyjnego, referował tow. **J. Kwapiński.** Na wniosek tow. Pająka postanowiono projekt statutu, opracowany przez Komisyę, odesłać do C. K. W, z tem, by został on przed Kongresem rozesłany zawczasu organizacyom partyjnym.

Sprawę przygotowań do kampanii wyborczej referowali tow.: Praussowa, i Malinowski.

W dyskusyi zabierali głos tow.: Hecker, Próchnik, Prager, Kwapiński, Reger, Czarnecki; Rosencweig, Luxemburg, Pająk, Woszczyńska, Zbrożyna, Zaremba, Sobierajski, Mossor, Bauer.

Przyjęto wnioski następujące:

Konferencya Organizacyjna P. P. S. wzywa wszystkie organizacye partyjne by niezwłocznie rozpoczęły przygotowania techniczne do kampanii wyborczej do przyszłego Sejmu. Konferencya akceptuje zasady główne projektu finansowego referentki i zwraca uwagę C. K. W. i Z. P. P. S. na konieczność stopniowego zwiększania intensywności kampanii wiecowej. Konferencya podkreśla konieczność przygotowania zawczasu znacznej ilości odpowiednio wyrobionych i wykształconych socyalistycznie agitatorów wyborczych. Konferencya stwierdza, że wybory demokratyczne odbywać się mogą tylko w atmosferze zupełnej swobody politycznej, i wzywa kierownicze ciała partyjne do energicznej walki przeciwko represyom, za zniesieniem stanu wyjątkowego i za całkowitą amnestyą dla przestępców politycznych. Konferencya wyraża życzenie, by w celu należytego przygotowania akcyi wyborczej C. K. W. rozpoczął niezwłocznie wydawnictwo broszur i ulotek agitacyjnych, oświetlających hasła wyborcze P. P. S.

Po przyjęciu szeregu wolnych wniosków konferencya została o godzinie 10. wiecz. zamknięta.

Konferencya trwała przez cały dzień 20. marca r. b.

—o0o—

Z ruchu robotniczego.

Z ŻYCIA KOLEJARZY. W dniu 15 marca odbył się w Stanisławowie wiec pracowników kolejowych na temat likwidacyi strejku i innych aktualnych spraw obchodzących ogół pracowników dyrekcyi stanisławowskiej,

Przewodniczył kol. Bogdanowicz, **referowali** kol. Szułasny i Ochman.

Kol. Ochman omówił krytycznie przebieg strejku, przyczyny jego wybuchu oraz likwidacyę. Nawoływał do solidarności. — Mimo chwilowej porażki nasza walka o byt nie upadła potrwa ona jeszcze długo — a silni solidarnością zwyciężymy.

Napiętnował białą awangardę reakcyi która dąży do rozbicia naszego Związku, oraz sprzedawczyków którzy rzekomo należą do ZZK. a w gruncie rzeczy szukają łupów tylko dla siebie.

Nastrój zgromadzonych był bardzo podniosły. w wiecu brała udział parotysięczna rzesza kolejarzy uchwalając następującą rezolucyę:

Rezolucya.

Zgromadzeni pracownicy wszelkich kategoryi dyrekcyi stanisławowskiej:

1. Przyjmują do wiadomości likwidacyę strejku kolejarzy, ogłoszoną depeszą Wydziału Wykon. ZZK. i ubolewają nad tem, iż rząd dopuścił się gwałtu i represyi wobec spokojnie strejkujących kolejarzy i oświadczają, że pomimo gwałtu dokonanego przez reakcyę na kolejarzach skupią się tembardziej około Zw. ZZK., gdyż ten jedynie broni tylko spraw kolejarzy. Zgromadzeni wyrażają pogardę tym związkom które szły w białej awangardzie reakcyjnej.

2. Zgromadzeni pracownicy oświadczają, iż pomimo złamania strejku przez militaryzacyę kolejarze stać będą murem w obronie swoich praw i żądań.

3. Pracownicy warsztatowi domagają się utworzenia poczekalni, aby mieli gdzie swój obiad zjeść i odpocząć w czasie przerwy obiadowej, bo wielka ilość kolej. mieszka w okolicznych wioskach z powodu braku mieszkań w Stanisławowie. Poczekalnię taką można utworzyć w ubikacyach starego budynku administracyjnego, które chwilowo użyte są na prywatne mieszkanie tapicera Majkowskiego.

4 Proszą o poparcie decydujących władz o jednorazową pracę w warsztatach z powodów znanych dyrekcyi kolejowej i w myśl przyrzeczenia Ministerstwa kolejowego.

5. Nie zgadzają się na zaprowadzenie czasowej premii akordowej, ponieważ warsztat stanisławowski zniszczony został przez inwazye nieprzyjacielkie, jak również brak maszyn roboczych, narzędzi i materyału. Gdyby dyrekcya PKP. dostarczyła na czas odpowiednich narzędzi i materyału — pracownicy dołożą wszelkich starań by swoje obowiązki jak najlepiej i najszybciej wykonywać.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.